

DOBRA KSIĄŻKA UCZY umiłowania Ojczyzny, utrwala przyjaźń między narodami

Wykonali już zadania 4 roku planu 6-letniego Zakłady K-7 w Poznaniu

W oparciu o swój dotychczasowy dorobek i systematycznie rozwijane współzawodnictwo pracy, mając podbudowę w sukcesach produkcyjnych z lat ubiegłych — załoga Zakładów Wytwórczych Ogniw i Baterii K-7 w Poznaniu ukończyła w dniu 20 bm. realizację 4 roku planu 6-letniego.

Zobowiązania długookresowe załogi, składającej się w osiemdziesięciu procentach z kobiet, zmierzają do wykonania operatywnego planu rocznego do dnia 10 grudnia 1953 r. (wp)

Mieszkańcy Poznania obchodzą będą Święto Ludowe w Sławiu

Święto Ludowe mieszkańców Poznania obchodzą będą w dniu 24 bm. w Sławiu, gromadzie znajdującej się w obrębie wielkiego miasta Poznania.

Na część oficjalną uroczystości złożył się: referat prof. WSR dr. Pietruszczyńskiego oraz wypowiedzi mieszkańców miasta i wsi o znaczeniu sojuszu robotniczo-chłopskiego dla realizacji programu Frontu Narodowego. W części rozrywkowej wystąpił artystyczny zespół Teatru Polskiego z Poznania, zespół taneczny świetlicy przy Prezydium MRN, orkiestra ZZK, zespół mandolinistów i chór Zakładów Wodociągowych.

W ramach uroczystości odbędzie się również otwarcie świetlicy gromadkiej i punktu bibliotecznego w Sławiu. (lpc)

Coraz lepsze osiągnięcia w walce o tytuł przodującej załogi

Konferencja partyjno-techniczna w ZISPO

Zbliża się wielki dzień w życiu załogi Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina — dzień konferencji partyjno-technicznej. Atmosfera przygotowań do konferencji była bardzo napięta. Załoga ZISPO, która z tygodnia na tydzień osiąga coraz lepsze wyniki w pracy.

Jeśli przyjrzymy się wydajności pracy, przyjmując pierwszą kwartał br. za 100 — to w kwietniu wskaźnik wydajności wzrósł na Oddziale W-2 do 109, na W-3 do 120, na W-4 do 124, a na W-7 nawet do 156. W skali całych Zakładów wydajność pracy wzrosła w kwietniu w porównaniu z pierwszym kwartałem br. o 16 procent.

Entuzjazm pracy, jaki ogarnął załogę umożliwił poważne obniżenie kosztów własnych w ZISPO: koszt robotniczy zmniejszył się o 14% w porównaniu z I kwartałem br. Wyniki takie uzyskano przez wyeliminowanie postojów, oraz zmniejszenie odsetek braków o 1/3, a to dzięki włączeniu się do współzawodnictwa pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku” 4 000 robotników.

Wskaźnik nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy wyraźnie się obniżył. Spadł on z 0,53 (IV kwart. 1952) do 0,19 (I kwart. 1953), a później (kwiecień br.) do 0,14. 20 maja na pierwszą zmianę nie spóźnił się ani jeden pracownik ZISPO!

Jednocześnie stale rozwija się ruch racjonalizatorski skierowany przez organizatorów konferencji partyjno-

technicznej na rozwiązanie podstawowych problemów, które będą m. in. tematem jej obrad. Do 19 bm. ilość zgłoszonych projektów osiągnęła liczbę 5 542. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wśród racjonalizatorów jest ponad 200 kobiet i około 650 ZMP-owców. Ciągłe jednak niedostateczna ilość usprawnień (zaledwie 824) wprowadzana jest do produkcji, przy czym na ostatnim miejscu pozostaje tu załoga Oddziału W-9. O wartości stosowanych już w praktyce usprawnień niech świadczy suma oszczędności, uzyskiwanych dzięki nim: W skali rocznej równa się ona cenie 7 parowozów!

W dalszym ciągu rozwija się pomiędzy oddziałami ZISPO współzawodnictwo o tytuł przodującej, z przygotowania do konferencji partyjno-technicznej, załogi. W rywalizacji pomiędzy W-3 i TM, zwyciężyli robotnicy tego drugiego oddziału, a załoga W-2 wyprzedziła pracowników W-4.

Na tle tych osiągnięć tym wyraźniej uwypuklają się pewne niedociągnięcia. Przede wszystkim niektóre oddziały dotychczas nie dokonały podsumowania wyników współzawodnictwa za kwiecień, nie mówiąc o dwu dekadach maja! W dalszym ciągu niedomaga codzienna kontrola wykonywania zobowiązań i wydawanych poleceń na warsztaty. Są to istotne braki w pracy, które kierownictwo Zakładu musi jak najszybciej usunąć. (wp)

GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok IX Wyd. A B

Poznań, piątek 22 V 1953 r.

Nr 121 (2866)

Na spotkaniach z posłami do Sejmu PRL ludzie pracy Poznania zapoznają się z budżetem państwa na 1953 rok

W poznańskich zakładach pracy rozpoczęły się ostatnie spotkania z posłami do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na zebraniach tych posłowie zapoznają wyborców z przebiegiem II sesji Sejmu PRL, poświęconej budżetowi państwowemu na rok 1953.

Salę Amarantową Domu Tramwajarza w Poznaniu wypełnili pracownicy MPK, aby wysłuchać sprawozdania z II sesji Sejmu PRL. Hucznymi oklaskami przywitano posła Januchowskiego i zastępcę posła Zofię Gałgan. Po omówieniu przez posłów budżetu rozpoczęła się dyskusja na temat osiągnięć gospo-

darczych i kulturalnych naszego Państwa.

Zabierając głos w dyskusji ob. Wojciechowski — technik MPK zaznaczył, że 50,9% funduszy budżetu przeznaczono na rozwój gospodarki naszego kraju. Z dnia na dzień — mówił m. in. ob. Wojciechowski — rośnie potęga naszej Ojczyzny, stajemy się krajem przodującego przemysłu.

S. Sroka podsekretarzem stanu w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów mianował ob. Stanisława Sroka podsekretarzem stanu w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej.

Ob. Stoński podkreślił w dyskusji, że rezultatem naszej pracy jest stały wzrost stopy życiowej mas pracujących, że wynikiem naszej pracy są nowe przedszkola, żłobki, miliony książek, które co roku docierają do najodleglejszych zakątków naszego kraju.

Do Poznańskiej Wytwórni Papierosów na spotkanie przybyli: poseł Jan Królski i zastępca posła Jan Krysztofek, którzy zreferowali zebranym przebieg II sesji Sejmu.

Poseł Królski szczegółowo poinformował zebranych o przebiegu sesji oraz omówił niektóre pozycje budżetowe. Zwrócił on uwagę na źródła dochodu naszej gospodarki i na poświęcenie tych dochodów na cele budownictwa socjalistycznego. Jan Krysztofek, który referował sprawę budżetu terenowego dotyczącego Poznania podkreślił duży rozwój budownictwa w

Sianokosy rozpoczęte

Rolnicy organizują grupy kośne

WARSZAWA (PAP)

W całym kraju trwają przygotowania do zbliżającego się sezonu sianokosów. Rolnicy przygotowują się do tej ważnej kampanii bardzo starannie.

Pierwszy na Dolnym Śląsku rozpoczął sprzęt siana zespół PGR Osobowice w pow. wrocławskim.

Intensywnie przygotowują się również do sprzętu siana członkowie spółdzielni produkcyjnych i chłopcy indywidualni woj. wrocławskiego.

W powiatach, posiadających mały areal łąk rolnicy organizują się w grupy kośne, które wyjeżdżać będą do województw szczecińskiego i zielonogórskiego.

Do 18 bm. rady narodowe zorganizowały 72 grupy kośne. PGR-y woj. poznańskiego — starannie niż w roku ub. przygotowują się do sianokosów.

Do zespołów, które posiadają duże obszary łąk, postanowiono przerzucić brygady kośne z innych zespołów.

naszym mieście. Rozwój ten nakłada jednak na wszystkich obowiązek podnoszenia wydajności pracy, oszczędnej gospodarki materiałowej i walki z marnotrawstwem, aby zaoszczędzone sumy mogły znowu wrócić do nas w postaci różnych inwestycji.

W dyskusji pracownicy PWP podkreślali pokojowy charakter naszego budżetu, którego 80 proc. idzie na pomnożenie gospodarczej potęgi naszego państwa, na cele socjalne i kulturalne. Jadwiga Radomska, referent socjalny PWP zwróciła uwagę na troskę naszego państwa o kobietę pracującą, o matkę i dziecko. Poznańska Wytwórnia Papierosów, która zatrudnia około 80 proc. kobiet daje m. in. wyraz tej trosce, gdyż z zakładowego żłobka i przedszkola korzysta kilkadziesiąt dzieci pracowników PWP. (Ro-Wt)

Kukier, Stefaniuk, Kruza, Antkiewicz, Drogosz i Chychła

Oto nazwiska naszych pięściarzy, o których mówi się w całej Polsce. Głośno też o nich i poza granicami, gdyż chyba nie zdarzyło się dotąd, by ekipa jednego kraju zainicjowała tak frontalny atak na najwyższe pozycje pięściarstwa w Europie.

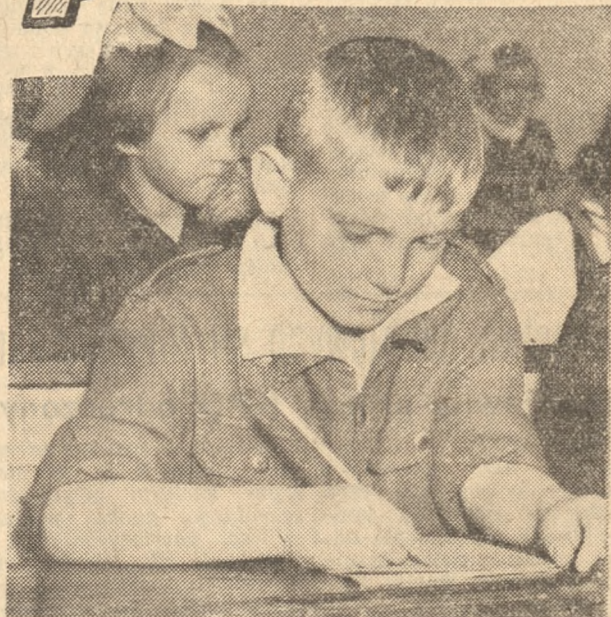
Dokonałi tego nasi zawodnicy, którzy weszli do półfinału. Walczyli oni porywająco, nie ulekli się wielkim nazwisk i zdobyli sobie wielkie uznanie znawców boksu.

Sukces polskich pięściarzy cieszy nas wszystkich, gdyż jest dowodem wspólnie rozwijającej się kultury fizycznej w Polsce, jest dowodem jej masowości.

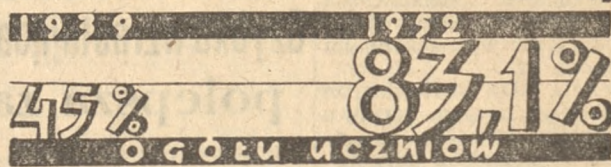


CAF, fot. Zd. Wdowiński
Walka w wadze piórkowej Kruza (Polska) — Canipel (Belgia). Zwyciężył je dnogłosnie Kruza

W SZKOŁACH PODSTAWOWYCH 7-KLASOWYCH



KSZTAŁCIŁO SIĘ



Przeciwstawiamy się rewizjonistom z Bonn

Domagamy się zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami

W Poznaniu obradowała Wojewódzka Konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego

Wojewódzka Konferencja poświęcona sprawom pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, która odbyła się 20 bm. w siedzibie wypełnionej Sali Marmurowej Nowego Ratusza przetrwała się w jeszcze jedną, potężną, pokojową manifestację społeczeństwa poznańskiego.

Oparty na faktach i dokumentach źródłowych referat dziekana Wydziału Prawa UP prof. dr. Kłafkowskiego na temat zagadnień niemieckich wywołał ożywioną dyskusję zebranych.

„My, pracownicy kultury, biorący udział w wielkim dziele odbudowy i rozbudowy naszego kraju, ze szczególną troską i uwagą śledzimy zagadnienie niemieckie — stwierdził w dyskusji dyrektor Muzeum Narodowego w Poznaniu dr Malinowski. — Szczególnie ostro przeciwstawiamy się rewizjonistycznym dążeniom tzw. rządu bonńskiego. Pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, kilkakrotnie stanowczo proponowane przez Związek Radziecki w licznych notach do państw zachodnich jest jedynie słuszną i w pełni osiągalną drogą do zapewnienia stabilizacji stosunków międzynarodowych i włączenia Niemiec zach. w dzieło budowy demokratycznego państwa.”

Przy mówniczy stali robotnik Zakładów „Stomil” poseł na Sejm Jan Królski. „Nasze dążenia do pokoju, do sprawiedliwego uregulowania kwestii niemieckiej — powiedział on — dokumentujemy między innymi naszym budżetem, który 27 kwietnia br. zatwierdzony został przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej budżetem pokojowej, twórczej pracy.

„Gorącymi oklaskami powitano również wystąpienie przedstawicieli intelektualistów i działaczy katolickich, ks. Lewandowskiego. „My, księża i działacze katolicki — stwierdził on — z całym zapalem włączamy się w szereg ruchu obrońców pokoju. Aby ruch ten objął jak najszersze masy społeczeństwa, musimy jako księża uświadamiać wiernych, by pomażali te szeregi, by bronili największego szczęścia ludzkości, jakim jest pokój.”

Przemawia następnie Maria Iskra ze szkoły TPD w Poznaniu, Irena Strzeszewska — aspirant UP, Stanisława Adamska. Dzieli się swymi uwagami inni uczestnicy zebrania, wyrażając niezłomne przekonanie, że sprawa niemiecka będzie uregulowana pomyślnie i sprawiedliwie, zgodnie z wolą narodów milujących pokój, w tym również narodu niemieckiego.

„W odpowiedzi na knowania imperialistów musimy codziennie, ofiarną pracą rozwijać naszą gospodarkę — podstawę dobrobytu i kultury całego ludu pracującego. Otaczajmy troską i miłością Wojsko Polskie — werną straż naszych granic i wolności naszej Ojczyzny. Wzmocnijmy nieustannie czujność wobec wszelkich nieczemnych zakusów podżegaczy wojennych” — rzuca wzywając jedną z pracujących kobiet Poznania, Stanisława Adamska.

Odbiciem dyskusji stała się przyjęta rezolucja, w której społeczeństwo województwa poznańskiego domaga się zwołania konferencji dla zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Samoloty greckie nad Bułgarią

Protest

przeciwko prowokacyjnemu
naruszeniom granicy

Bułgarskiej
Republiki Ludowej

SOFIA (PAP)

Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej wystosowało 18 maja br. do sekretariatu ONZ pismo, w którym minister spraw zagranicznych Neżew protestuje przeciwko prowokacjom dokonywanym przez greckie władze graniczne na granicy bułgarsko-greckiej.

W piśmie tym bułgarskie ministerstwo spraw zagranicznych, zwraca uwagę rządu greckiego na fakt, że samoloty greckie nadal naruszają bułgarski obszar powietrzny.

Zwycięstwo pokojowych sił Niemiec zach.

Bezprawny proces KPD odroczony

BERLIN (PAP)

Agencja ADN donosi z Karlsruhe, że pierwsza izba bonnskiego trybunału konstytucyjnego postanowiła odroczyć proces o delegalizację Komunistycznej Partii Niemiec (KPD).

Jak wiadomo, zachodni-niemiecki trybunał konstytucyjny przygotowuje ten proces na polecenie rządu w celu zakazania działalności KPD. Początek bezprawnego procesu KPD wyznaczono na 8 czerwca br.

Agencja ADN stwierdza, że nie podano nowego terminu rozpoczęcia procesu, co oznacza, że został on odroczony na czas nieokreślony.

6 bezprawnie aresztowanych członków KPD na wolności

Agencja ADN donosi z Duesseldorfu, że władze zachodnio-niemieckie w obliczu wzmagającego się ruchu protestacyjnego ludności Nadrenii północnej i Westfalii — musiały zwolnić 6 członków KPD, aresztowanych w dniu 11 maja br. w pierwszą rocznicę zamordowania Filipa Muellera.

Ludność Kassel zaprotestowała

Odwolanie Zjazdu b. spadochroniarzy hitlerowskich

BERLIN (PAP)

Ludność Kassel zaprotestowała energicznie przeciwko zwołaniu do tego miasta na Zielone Święta zjazdu b. spadochroniarzy hitlerowskich, na którym miał przemawiać osławiony generał ss — Ramcke. Zjazd został odwołany.

Sport służy sprawie zbliżenia narodów

Organizacja mistrzostw służyć może za wzór

— oświadczył prezes AIBA p. Gremaux

WARSZAWA (PAP)

Pan Gremaux, prezes Międzynarodowej Federacji Boks Amatorskiego (AIBA), który przybył do Warszawy na Mistrzostwa Europy w Boksie, udzielił w rozmowie z przedstawicielami prasy polskiej następującego wywiadu:

Na pytanie jak ocenia organizację Mistrzostw Europy w Boksie p. Gremaux oświadczył:

„Na miejscu, w Warszawie po zapoznaniu się ze szczegółowym i kompletnym sprawozdaniem Polskiego Komitetu Organizacyjnego członkowie AIBA mogli się z radością przekonać, że wszystkie prace przygotowawcze zostały należycie zrealizowane.

Wszystko co zastaliśmy w Warszawie w zakresie organizacji zawodów świadczy o ogromnym wysiłku polskich działaczy i wystawia im najlepsze świadectwo. Jesteśmy pod wrażeniem

Cała Polska buduje swój pierwszy socjalistyczny kombinat Nową Hutę

Wre praca przy budowie pomostu międzybaterijnego i przeładunkowego mostu

Do Nowej Huty nadchodzą codziennie dostawy konstrukcji stalowych, maszyn i urządzeń produkowanych w zakładach całego kraju. W ciągu 18 dni maja br. kombinat otrzymał ponad 80 wagonów samych tylko konstrukcji stalowych.

Najrytmiczniej realizuje plan dostaw dla Nowej Huty załoga huty „Zabrze”. W ciągu

ostatnich trzech dni hutnicy z Zabrza nadesłali około 100 ton konstrukcji.

„Załoga „Zastala” w Zielonej Górze nadesłała w ciągu ostatnich dni ponad 37 ton konstrukcji stalowych.

Napiływają także duże transporty maszyn i urządzeń. M. in. robotnicy zakładów T-3 w Łodzi przysłali partię dużych transformatorów.

Z centrali technicznej w Poznaniu nadeszły cenne aparaty pomiarowe i urządzenia laboratoryjne.

Z lasu drewnianych szalowań coraz wyżej wylaniają się białe mury baterii koksowniczych kombinatu Nowa Huta. Załogi budujące rejon koksowni ofiarnie walczą o przyspieszenie terminu uruchomienia pierwszych baterii.

W warsztatach konstrukcji stalowych Nowej Huty w szybkim tempie trwa praca

przy wykonywaniu konstrukcji stalowego pomostu międzybaterijnego.

W ogromnej hali odlewni żeliwa kombinatu Nowa Huta zespoły mistrzów Antoniego Stolaraka i Michała Czyża wykańczają wielką suszarnię, w której suszyć się będą i nagrzewać formy odlewnicze. Ukończono już roboty przy kanałach i przewodach gazu suszarni.

Suszarnia ta zapewni równomiernie nagrzanie form, co przeciwdziała tworzeniu się braków w odlewach i będzie pierwszą tego rodzaju w Polsce.

W rejonie wielkich pieców rozpoczęły się już prace przygotowawcze do montażu ogromnego mostu przeładunkowego. Przy pracach monterów wykorzystane tu zostaną ostatnie doświadczenia budowniczych huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie. Most zmontowany zostanie w całości na ziemi, a następnie podniesiony na wysokość kilkudziesięciu metrów metodą laureata nagrody państwowej I stopnia — inż. Lubińskiego.

Wielkie sukcesy w walce o wypełnienie swego zobowiązania, zawartego w liście gwarancyjnym, odnoszą robotnicy, majstrowie, technicy i inżynierowie zjednoczenia budowy pieców przemysłowych, pracujący w wytwórni materiałów ogniotrwałych. Szybko postępuje budowa pierwszego pieca na wydziale samostatnym. Gotowa tu jest cała zasadnicza konstrukcja pieca.

W Vietnamie

trwają przygotowania do Światowego Kongresu Kobiet

PEKIN (PAP)

Agencja Nowych Chin donosi z Vietnamu o szerokim poparcu, jakim cieszy się wśród kobiet wietnamskich inicjatywa zwołania Światowego Kongresu Kobiet. Wietnamski Związek Kobiet szeroko popiera i realizuje cele i zadania kongresu. W Vietnamie zorganizowano szeroką kampanię uświadamiającą, ze szczególnym uwzględnieniem zadań kobiet w walce o pokój i w obronie swych dzieci.

Z całego kraju, zarówno z terenów wyzwolonych, jak i z okupowanych przez wojska francuskie, napływają tysiące listów z pozdrowieniami dla kongresu.

ZAGRANICĄ

PARYŻ.

Policja argentyńska aresztowała kilku dyrektorów oddziału amerykańskiego towarzystwa „Dupont de Nemours” w Argentynie. Aresztowani dyrektorzy organizowali spisek przeciwko państwu.

KOPENHAGA.

Minister spraw zagranicznych Islandii — B. Benediktsson oświadczył, iż rząd islandzki zamierza wyrazić zgodę na rozszerzenie sieci amerykańskich baz wojskowych na Islandii.

SOFIA.

Został tu podpisany protokół o wymianie handlowej i umowa płatnicza między Bułgarią a Czechosłowacją na rok 1953. — Protokół przewiduje znaczne zwiększenie wymiany towarowej między obu krajami w porównaniu z 1952 r.

PARYŻ (PAP)

W poniedziałek wieczorem we francuskim Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęła się dyskusja nad projektami finansowymi rządu René Mayera. Jak wynika z doniesień prasy, sytuacja finansowa Francji jest bardzo ciężka. Dziennik „Information” podkreśla, że od 1938 r. siła nabywcza franka spadła 26-krotnie. Ilość banknotów w obiegu nieustannie rośnie i sięga obecnie astronomicznej cyfry

— 2.000 miliardów franków. Sytuację pogarsza jeszcze fakt, że budżet państwowy Francji wykazuje stale wzrastający deficyt. Rząd Mayera podał niedawno do wiadomości, że w roku bieżącym deficyt ten wyniesie 804 miliardy franków. Powodem tego olbrzymiego deficytu jest przede wszystkim polityka wyścigu zbrojeń i wojna przeciwko narodowi wietnamskiemu.

Młodzież na pierwszą linię

Wielki Zlot Młodych Budowniczych Polski Ludowej dowiódł, jak głęboko związana jest nasza młodzież z ideałami socjalizmu, jak ogromny jest jej entuzjazm przy przekształcaniu naszej Ojczyzny w państwo socjalistyczne. Nie brak młodzieńców na żadnym odcinku. Wiele z nich szczylić się może wspaniałymi osiągnięciami w produkcji. Piszą o nich gazety, nakręca się o nich filmy, drukuje książki. Dziś jednak nie ich przypominamy: chcemy wskazać na ogromną rolę młodzieży, a szczególnie jej przodującego oddziału — ZMP w walce o upowszechnienie kultury.

W tej dziedzinie Polska Ludowa ma ogromne zasoby. Zlikwidowaliśmy analfabetyzm jako zjawisko masowe. Była to szeroka kampania, wielki trud, którego poważną część wzięli na swe barki młodzieńcy, szczególnie nauczyciele — zetempowcy. Ale oczywiście na nauce czytania i pisania nie kończy się walka o likwidację zacofania kulturalnego. Trzeba tworzyć dobre, systematycznie pracujące zespoły dobrego czytania, radzić początkującym czytelnikom: jaką książkę ma sobie wybrać, porozmawiać z nim po przeczytaniu dzieła — oto trudne lecz piękne zadanie.

nie dla młodych przodowników kultury, którego ostatecznym celem jest, aby kupno książki wypływało z osobistej, wewnętrznej potrzeby człowieka.

Dobrymi przykładami pracy z książką może służyć młodzież szkolna z Miynkowa pow. Czarnków, która odznacza się doskonałymi wynikami w kolportażu książek. Na Święto Ludowe przygotowują młodzieżowcy wielką wystawę w swojej gminie. Zetempowcy z Brudzewa w powiecie tureckim wystąpili z inicjatywą pokazania na wystawie dobrego zespołu czytelniczego aby zainteresować literaturą starsze pokolenie. Wy różnia się również w Dniach Oświaty. Książki i Prasy młodzież chodziejska. W mieście i gminach na terenie powiatu odbędą się konkursy recytatorskie i pięknego czytania. Fragmenty prozy będą tak dobrane, by zachęcały do przeczytania całej książki.

Nie wszystkie jednak organizacje zetempowskie mają należyty stosunek do zagadnień kultury. Wiele kół wiejskich, fabrycznych — czy szkolnych pobawionych jest aktywności i to trzeba przełamać. Młodzież musi wyróżzyć na pierwszej linii upowszechnienia kultury. J. L.

Młodzież polska przygotowuje się do IV Światowego Festiwalu w Bukareszcie

W woj. poznańskim zorganizowano 1800 kół samokształceniowych

WARSZAWA (PAP)

Młodzież całej Polski — zarówno zrzeszona w szeregach ZMP jak i niezorganizowana — z zapałem przygotowuje się do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który pod hasłami walki o pokój, o lepszą przyszłość odbywać się będzie w dniach od 2—16 sierpnia br. w stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej w Bukareszcie.

Zakładowe i gromadzkie koła ZMP w okresie przygotowań do festiwalu w Bukareszcie zorganizowały w całym kraju ponad 10 tys. kół oraz zespołów samokształceniowych. Członkowie zespołów i kół zapoznają się z życiem, walką i nauką Józefa Stalina.

W miastach, gromadach i spółdzielniach produkcyjnych woj. poznańskiego, zorganizowano ponad 1800 takich kół. Młodzież woj. stalino-grodzkiego zorganizowała 1400 kół, a woj. krakowskiego ponad 500.

„KROTKIE FALY”

„Szkoła zbrodni”

Przed sądem w Newark (New Jersey USA) stanął jako oskarżony Michael Monahan.

— Wiek oskarżonego? — zapytał sędzia.

— Piętnaście lat.

„Obiecujący” chłopak ma na swym koncie dwa morderstwa i 153 napady rabunkowe. Gdy młody gangster mówił o swej karierze życiowej — lojalnie przyznał, że swe „sukcesy” zawdzięcza „pedagogom”. Michael jest bowiem absolwentem tak zwanej „crime school”, która czynna jest tuż pod bokiem policji w Nowym Jorku i cieszy się poparciem asów podziemia, sprawujących patronat nad „szkołą”.

Jakie „przedmioty” wykładano w tej „szkole” — pytał dalej sędzia.

— Och, program był bardzo obfity, a wykładowcami byli rutynowani specjaliści. Były więc teoretyczne i praktyczne wykłady z zakresu rozpruwania kas pan cernych, otwierania zamków precyzyjnych, posługiwania się aparatami do przecinania metalu, wdmuchiwanie się do mieszkań i na strychy, działania w bandzie i w pojedynku... Potem uczono nas, jak w razie „asy” zeznawać przed sędzią śledczym, jak komunikować się w więzieniach i jak stamtąd wyjść jak najprędzej przez kontakt z pewnymi organizacjami... kościelnymi.

I niech kto jeszcze ośmieli się twierdzić, że w USA nie popiera się rozwoju szkolnictwa... „zawodowego”.

ALFA

26-krotny spadek siły nabywczej franka

PARYŻ (PAP)

W poniedziałek wieczorem we francuskim Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęła się dyskusja nad projektami finansowymi rządu René Mayera.

Jak wynika z doniesień prasy, sytuacja finansowa Francji jest bardzo ciężka. Dziennik „Information” podkreśla, że od 1938 r. siła nabywcza franka spadła 26-krotnie. Ilość banknotów w obiegu nieustannie rośnie i sięga obecnie astronomicznej cyfry

Inicjatywa załogi decyduje o sukcesach

W Zakładzie K-7 pamiętają o wszystkich wskaźnikach

Wczoraj donosiliśmy o sukcesie załogi Zakładów Wytworczych Ogniw i Baterii K-7 w Poznaniu, która w oparciu o swój dotychczasowy dorobek i systematycznie rozwijane współzawodnictwo pracy ukończyła 20 bm. realizację czwartego roku planu 6-letniego.

Sukces ten jest tym większy, że Zakład K-7 realizuje plany we wszystkich wskaźnikach ekonomicznych. A wiemy przecież, że są jeszcze fabryki, które wykonują na przykład 110 procent planu, ale tylko wartościowo a nie asortymentowo; że „sukces” taki osiąga pracując w godzinach nadliczbowych, przekraczając ustalony fundusz płac; że koszty własne zamiast wykazywać tendencję do malenia — wzrastają...

113,37 — to procent, w jakim wykonały ostatnio plan miesięczny Zakłady Wytworczy Ogniw i Baterii K-7 w Poznaniu. 113 procent — to legitymacja załogi ZWOiB, dobrze zorganizowanego kolektywu. W Zakładach K-7 nie ma efekciarstwa i łatwin. Jest natomiast dobra praca uświadamiająca i twarde pokonywanie trudności, jest inicjatywa załogi, kierowana na decydujące odcinki przez organizację partyjną i związkową. I dlatego fabryka K-7 należy do przodujących zakładów naszego województwa.

Właściwy stosunek do współzawodnictwa pracy czy nie jest dźwignią w walce o uruchamianie rezerw produkcyjnych. Tak jest właśnie w Zakładach K-7. U podłoża osiągnięć produkcyjnych załogi K-7 leży to, że współzawodnictwo jest tu ruchem masowym i ciągłym, że nie zna ono — charakterystycznych dla niektórych fabryk — kolejnych zrywów i upadków. Zobowiązania podejmowane są przez pracowników co miesiąc. Kontrola wykonania przeprowadzana jest stale przez meżów zaufania, organizatorów grup partyjnych i brygadzystów oraz przedstawicieli Rady Zakładowej, którzy równocześnie pomagają pracownikom w przezwyciężaniu trudności. Za podstawę kontroli służy lista zobowiązaniowa, którą porównuje się z kartami roboczymi.

Aktywny udział w podejmowaniu zobowiązań biorą pracownicy średniego dozoru ZWOiB, że wymienimy tu choćby starsze brygadystki: Wandę Kujawę z działu budowy anod, Kazimierę Juszkowiak z kartonaz i Wandę Łuczak z wiazalni. Pracownicy te dając dobry przykład pociągali za sobą koleżanki ze swoich działów.

W odróżnieniu od niektórych innych zakładów — pracownicy administracji podejmuje tu zobowiązania nie w oderwaniu, lecz w jak najściślejszym związku z potrzebami działów produkcyjnych. Ostatnio np. cała administracja postanowiła przeprowadzić przy produkcji, gdzie powstawały pewne trudności — 355 roboczogodzin (zobowiązanie na maj).

Osobno wypada omówić wkład pracy personelu inżyniersko-technicznego, który w ramach zobowiązań utworzył specjalną brygadę, stawiając sobie za cel rozwiązywanie palących zagadnień produkcyjnych. W pierwszym rzucie przebudowano (ofirowując na ten cel 140 roboczogodzin) — prasę farmaceutyczną na maszynę do prasowania elektrod, uzupełniając w ten sposób park maszynowy bezużytecznym dotychczas urządzeniem.

Za Wiktoorem Sajem — sukcesy korabielników

113 procent planu — to również wynik systematycznego wzrostu wydajności pracy, pod względem której Zakład K-7 zajmuje I miejsce w ramach Centralnego Zarządu Przemysłu Kablowego. We współzawodnictwie międzyzakładowym ZWOiB zajęły w I kwartale br. — drugie miejsce. Równocześnie podniosło się w kwietniu średnie wyrobienie norm ze 134,5 na 139,7 procent.

Poza systematycznym zwiększaniem wydajności pracy oraz rozszerzaniem inicjatywy Wiktor Saj (która objęła swym zasięgiem m. in. podwójną, w stosunku do kwietnia, ilość pracowników), poza ruchem wielowarstwotowym, szczególnie dużymi osiągnięciami poszczególnych korabielników.

W ciągu 30 dni zaoszczędzili oni 80 kg cyny, 500 kg grafitu i 600 kg rudy manganowej, a więc poważną ilość cennych surowców importowanych. Państwu ponadto zastąpić setki

kilogramów potrzebnej w produkcji wysokogatunkowej maki pszennej — kartoflanką, co przysporzyło Zakładowi dodatkowych oszczędności.

W fabryce K-7 normy zużycia surowca nie są przekraczane. Produkcja nie tylko „mieści się w nich”, ale nieustannie czynione są wysiłki w kierunku potaniaenia niektórych operacji (np. cynę oszczędza się przez zastąpienie lutowania elektrycznym spawaniem). Gdy mowa już o oszczędności, niesposób pominąć poważnego sukcesu osiągniętego na odcinku racjonalnej gospodarki gazem świetlnym: dzięki zastosowaniu specjalnych palników po trafiono obniżyć jego miesięczne zużycie z 17 na 13 tys. m sześciu.

Jeśli do tego dodamy, że remonty maszyn i urządzeń przebiegają planowo, a nawet podjęto zobowiązanie ukończenia ich 15 dni przed terminem, jeśli stwierdzimy, że wskaźnik nie usprawiedliwionej nieobecności spadł w I kwartale br. w porównaniu z ostatnim ewiercerem 1952 z 0,9 na 0,1, a obniżka kosztów własnych osiąga obecnie nie, jak zaplanowano, 6,77 lecz 7,15 proc. — będziemy mieli pełny obraz zdrowego organizmu jakim są Zakłady Wytworcze Ogniw i Baterii K-7.

Stara i młoda gwardia

O sukcesach Zakładów decyduje załoga. A ludzie z K-7 są ofiarni. Obok „starej gwardii” fabryki (ostatnio 26 pracowników otrzymało dyplomy i premie za przepracowanie w Zakładzie dwudziestupięciu lat) rośnie młodzież, kierowana przez uaktywniającą się stopniowo organizację ZMP-owską.

Do szeregow przodników pracy, odznaczonych państwowymi odznakami włącza się coraz więcej pracowników. Znane są nazwiska Elżbiety Szczyńskiej z kartonaz — wyrabiającej przeciętnie 170 proc. normy, Franciszki Przy Stanisławskiej — spawaczki, osiągnęła 140 proc. normy, Heleny Waszkowiak — 17-letniej ZMP-ówki, spawaczki Kazimierzy Czajkowskiej. Wszyscy znają pracownika magazynu „Władysława Wierczoka”, który dzięki racjo-

nalnemu zorganizowaniu sobie pracy osiąga 322 procent normy.

Na czoło załogi wysuwa się coraz więcej młodych pracowników, jak np. Eugenia Walczak, Urszula Józefczak, Irena Leśna.

Nazwisko Agnieszki Szczepaniak jest szczególnie popularne w Zakładzie. Jej precyzyjne ruchy, jej racjonalną organizację pracy — upowszechniono przy pomocy wielu zdjęć, dzięki czemu inne pracownice tego działu zwiększyły wydajność pracy, zbliżając się do 150 procent osiągniętych przez Szczepaniakową.

W pracy stara się nie ustępować robotnikom administracji. Duży wkład wnoszą tu główny technolog dr chemii — Jerzy Czigrinow, kierownik działu pracy i płacy — Stanisław Wiśniewski, zaopatrzeniowiec — Róża Resler i inni.

Nie popaść

w samouszkodzenie

Wszystkie te osiągnięcia nie mogą przyszkodzić pewnym niedociągnięciom, jakie mimo wszystko rzucają się w oczy w Zakładach K-7. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że osiągnięte wyniki mogłyby być jeszcze lepsze, gdyby przewodnicząca Rady Zakładowej — Tuszynska, dająca duży wkład pracy — była mocniej niż dotychczas wspomagana w swych wysiłkach przez pozostałych członków rady.

Nie można również pominąć milczeniem słabości zakładowego ruchu racjonalizatorskiego. Dwa, czy trzy nazwiska kobiet racjonaliza-

torek — to stanowczo zbyt mało. Sporo tu winy referenta wynalazczości, który nie wyróżnia się ani specjalną pracowitością, ani pomysłowością.

Osobną uwagę poświęcić należy kontroli zobowiązań „Ja nie wypuszczę braku”. Otóż, w związku z silnym rozwojem tego ruchu obsada działu kontroli technicznej nie może zapewnić należytego zbadania wszystkich wyprodukowanych przez robotnice produktów. Muszą tu pomóc brygadziści i majstrowie, trzeba pomyśleć o wprowadzeniu samokontroli tak, aby podjęte hasło „Ja nie wypuszczę braku” znajdowało stuprocentowe pokrycie.

Organizacja partyjna i związkowa oraz dyrekcja Zakładów Wytworczych Ogniw i Baterii K-7 w Poznaniu poświęciły wiele starań kierowaniu współzawodnictwem. Wyniki zależą teraz przede wszystkim od dalszej, systematycznej pracy politycznej, codziennej kontroli i od tego, czy aktywność polityczna i gospodarcza Zakładów, cała załoga — zdoła się ustrzec od tego, co Stalin określał jako „zawrót głowy od sukcesów”. A sukcesów życzymy dzielnym pracownikom K-7, tak jak życzymy ich innym załogom robotniczym, które na osiągnięcia Zakładów Wytworczych Ogniw i Baterii mogą się uczyć ofiarnej pracy dla umocnienia sił Polskiej Ludowej.

W. P.

Irena Podolak-Ciesielska

przewodnicząca
Komisji Oświaty i Kultury
MRN w Poznaniu

Kolektywna praca w walce o wyniki nauczania daje pozytywne rezultaty

Analiza wyników nauczania wśród poznańskiej młodzieży szkół podstawowych, przeprowadzona przez Wydział Oświaty Prezydium MRN po półrocznej nauce wykazała, że ilość uczniów bez ocen niedostatecznych wynosiła w skali miejskiej 77,5 procent.

Ten niski stosunkowo procent dał bodźca zarówno Wydziałowi Oświaty, jak też Komisji Oświaty i Kultury przy MRN do wzmocnienia wysiłków w kierunku podniesienia wyników nauczania.

We wszystkich szkołach przeprowadzono narady wychowawcze, mobilizując rady pedagogiczne poszczególnych szkół do podejmowania konkretnych uchwał w zakresie podnoszenia wyników nauczania.

Natychmiast po dokonaniu analizy wyników nauczania za pierwsze półrocze, Komisja Oświaty i Kultury zorganizowała też we wszystkich szkołach podstawowych ogólne zebrania rodziców, w czasie których przedstawiono zebranym dotychczasowe wyniki nauki.

Zebrania te pobudziły komitety rodzicielskie do zwiększenia zainteresowania pracą szkoły. Zwiększyła się ilość wizytacji, rodzice otoczyli opieką uczniów słabszych, zwiększono kontrolę frekwencji w szkole, badając

równocześnie przyczynę nieobecności uczniów.

Do wzorowo pracujących pod tym względem komitetów rodzicielskich należy zwłaszcza Komitet Szkoły nr 37, który szeroko rozwijał m. in. zajęcia pozalekcyjne uczniów oraz pomoc w przygotowaniu do egzaminów promocyjnych.

Takimi samymi osiągnięciami poszczycić się może i Komitet Szkoły nr 11. Organizowane tam narady wychowawcze rodziców wzmogły poważnie zainteresowanie pracą uczniów. Członkinie Komitetu L. Kaplińska (działaczka Ligi Kobiet) i Z. Puczniewska zorganizowały nawet korepetycje dla uczniów słabszych, by podnieść ich poziom nauki.

Wymienione komitety to tylko przykłady. Wymienić można by takich dobrze pracujących komitetów poważną ilość.

Do pomocy szkole zmobilizowano również organizację harcerską. Podkreślić trzeba, że praca tej organizacji w wielu szkołach była znaczną pomocą w podniesieniu wyników nauczania.

Z uznaniem wymienić należy szczególnie pracę organizację harcerskiej w szkołach 26 i 41, gdzie organizowane wśród uczniów narady wychowawcze tak w zastępach jak i ogniskach klasowych, dały dobre wyniki.

Dobre zorganizowanie współzawodnictwa i ogłaszanie jego wyników w czasie apelów porannych oraz w „błyskawicach” szkolnych, nasilenie gazetki ściennych problemem walki o wyniki nauczania, rozszerzenie zajęć pozalekcyjnych i samopomocy koleżeńskiej, wzbudzenie wśród uczniów ambicji walki o proporcje przechoźne w szkołach, dały nie tylko w wymienionych szkołach 26 i 41, ale i w wielu innych, np. 11, 18, 19, 23, 30, 34 doskonałe wyniki.

Po zakończeniu III okresu nauki rozpiętość tzw. czystej produkcji uczniów (tzn. bez ocen niedostatecznych) wahała się od 72,6 proc. do 91,2 proc. w różnych szkołach. Szkoła, która wykazała najlepsze wyniki w tej dziedzinie, to Szkoła nr 19.

Dobrze pod względem wyników nauczania przedstawia się sprawa w szkołach: 23, 15, 7, 26, 42, 16, 55, 53, 14, 60, 3, 34, 41 i szeregu innych. Są jednak jeszcze w mieście szkoły pracujące w dobrych warunkach lokalowych, gdzie wyniki nauczania są słabe, niższe od przeciętnej. Do takich zaliczyć trzeba szkoły: 33, 32, 62, 49, 20, 21, 44, 22, 45, i in., gdzie nie wypracowano jeszcze właściwych metod postępowania z młodzieżą.

Wydział i Komisja Oświaty Miejskiej Rady Narodowej nie ustają w wysiłkach, by wyniki nauczania do końca roku szkolnego jeszcze się podniosły, by nie było w klasach poważniejszych ilości uczniów zmuszonych do powtarzania roku szkolnego. Z uznaniem podkreślić tutaj należy poważny wysiłek nauczycielstwa, które otacza uczniów słabszych specjalną opieką i udziela im wydajnej pomocy, doceniając znaczenie walki o podniesienie poziomu oświaty wśród najsłabszych rzesz społeczeństwa.

Adenauerowski system w chowaniu

Dziennik „Stuttgarter Zeitung” donosi z Karlsruhe, że tamtejszy sąd karzowski zniósł wyrok krajowego sądu w Heilbronn, na mocy którego skazani zostali dwaj wychowawcy internatu w Lichtenberg za znęcanie się nad pewnym wychowankiem. Mianowicie oskarżeni nauczyciele bili swego ucznia węzłem gumowym po złamanym ramieniu, a gdy ten legł nieprzytomny, okładali go jeszcze pięściami. Uzasadniając zniesienie wyroku skazującego, instancja odwoławcza oświadczyła m. in., że „nauczyciele wolno w ramach jego uprawnień wychowawczych posługiwać się w pewnych wypadkach pięścią bądź innym przedmiotem”.

*

Tradycje pruskiego wychowania i szerzenia oświaty kwitną w najlepsze na adenauerowskiej łączce.

O czym mówi suma 23,5 miliarda złotych

Liczy budżet państwowy w roku 1953 w dziedzinie usług socjalno-kulturalnych świadczyć o tym, że władza ludowa stwarza pełne możliwości dla coraz wspanialszego rozkwitu oświaty i kultury w naszym kraju. Zatrzymajmy się na chwilę nad kwotą 23,5 miliarda złotych, która stanowi 1/4 część naszego budżetu. Tyle bowiem właśnie przeznaczamy na oświatę, kulturę i ochronę zdrowia ludności.

Porównajmy to z taką np. Anglią czy Stanami Zjednoczonymi, które na cele oświaty i kultury przeznaczają do słowności ułamki procentu budżetu. Nie też dziwne, że z nauki korzysta tam nieliczna garstka młodzieży, mogąca za nią dobrze zapłacić.

Jasnym jest, że takich perspektyw rozwoju oświaty i kultury, jakie stwarza swemu narodowi Polska Ludowa, czy inne kraje demokracji ludowej nie może być w krajach

kapitalistycznych, bo to po prostu nie leży w interesie klasy tam panującej.

W trwających obecnie Dniach Oświaty, Książki i Prasy warto zastanowić się, co oznacza suma 23,5 miliarda złotych naszego budżetu w przełożeniu na język realizacji? Oznacza ona m. in., że w roku bieżącym będziemy mogli podjąć budowę 840 obiektów dla szkół ogólnokształcących, zawodowych i wyższych uczelni, niezależnie od obiektów szkolnictwa zawodowego, budowanego przez poszczególne ministerstwa. Warto wiedzieć, że budżet

Studenci AGH w Krakowie otrzymali doświadczenia kopalnie węgla — laboratorium

W Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie wybudowana została dla celów dydaktycznych i doświadczeń nowoczesna kopalnia węgla — laboratorium.

W podziemiach tej kopalni zabetonowano 400 ton węgla, co pozwoliło na stworzenie wzorów przodków robotniczych. Kopalnia posiada więc ściany węglowe, zabierki, przodki chodnikowo-węglowe i kamienne. Na jednej ze ścian zamontowano rzadziejki kombajna węglowy typu „Donbas” i przenośnik pancerny. Druga ściana wyposażona we wrebliarkę, pancerny przenośnik zgrzeblowy i wrebliadówkę — polskiej konstrukcji. Na przodkach chodnikowych zainstalowano wrebliarki uniwersalne i wrebliadówarki „kaczy dziób”. Na chodniku kopalni — laboratorium kursuje elektrowóz z wózkami.

Kopalnia-laboratorium połączona została pochylnią z halą maszyn na powierzchni, w której zgromadzono wielką ilość maszyn górniczych od najstarszych do najnowszych.

Dzięki tym urządzeniom już w czerwcu br. studenci AGH, będą mogli praktycznie poznać pracę i budowę maszyn górniczych oraz procesy produkcyjne w kopalniach węgla.

Polski w roku 1937/38 przewidywał kwotę na budowę załedwie sześciu budynków szkół podstawowych. Wzrosło więc sieć szkół i liczba uczących się. 85,5 proc. dzieci w wieku szkolnym (przed r. 1939 procent ten wynosił 43,0) będzie w bieżącym roku objętych nauką w szkołach 7-klasowych, których dziś mamy już 13 tysięcy, tj. trzy razy więcej niż przed wojną. Liczba studentów w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 11 tysięcy i wynosić będzie 136 tysięcy (na 10 000 ludności przypada obecnie 49 studentów, podczas gdy w roku 1939 było ich 13,8). Ilość miejsc w przedszkolach wzrosła z 355 800 do 366 700.

Wzrosła dalej ilość nakładów prasy i książek (do roku 1952 nakłady czasopism i gazet wzrosła 14-krotnie w stosunku do okresu sprzed roku 1939). W ciągu 8 lat Polski Ludowej wydaliśmy 510 milionów książek, czyli o 100 milionów więcej niż w 20 latach Polski kapitalistycznej. Wzrosła ilość teatrów, kin, świetlic, domów kultury, bibliotek (tych ostatnich mamy obecnie ponad 4 000 i około 24 000 punktów bibliotecznych).

Pokojuowy budżet Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, czerpiący środki na pokrycie wydatków z gospodarki socjalistycznej, zapewnia więc na szemu krajowi nie tylko dalszą rozbudowę gospodarczą, ale i nieprzerwany rozkwit kultury, której perspektyw — w przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych — w Polsce Ludowej dają wspaniały obraz życia prawdziwie wolnego i niepodległego narodu. Od nas samych, od naszej wydajnej pracy zależy, by cel ten został w pełni osiągnięty. (R)

Ogród — muzeum

Łódzka Wyższa Szkoła Pedagogiczna prowadzi w parku Źródlińska własny ogród botaniczny, którego specjalnością jest systematyka roślin. Ogród ten stanowi swego rodzaju żywe muzeum, podzielone na pewne działy biologiczne roślin. Służący celom dydaktycznym ogród jest dla studentów szkoły — botaników terenem nauki w zakresie praktycznym. Z ogrodu korzystają także wycieczki młodzieży ze szkół średnich ogólnokształcących.

Z historii dziennikarstwa kartek kilka (1)

Kiedy powstało dziennikarstwo i pierwsza gazeta — trudno powiedzieć. Przed wynalazkiem druku istniały już gazety pisane, a rozpowszechnianie wiadomości, informacja o ważniejszych wydarzeniach — to rzecz równie stara, jak ludzka mowa. Warto tu może wspomnieć o średniowiecznych trubadurach, którzy, wędrując z miasta do miasta, wędzieli i słyszeli wiele, a wiadomości te, często w formie piosenki — przekazywali ludziom. Byli to jakby „redaktorzy gazet mówionych”.

„Gazety pisane” miały ścisły związek z listami. Wśród osobistych spraw poruszano w nich również sprawy publiczne. Kształtuje się nawet forma ukladki do listu, tzw. „cedulla” informująca o tych sprawach. Z polskich dokumentów tego rodzaju znamy „Nowiny od ks. Podolskiego z Wiednia”, które przypominały pod pewnymi względami — reportaż.

W Wenecji na moście Rialto pojawili się w ro-



ku 1536 pierwszy sprzedawca gazet pisanych — tak zwani „Vogli a lettere”. To już nie były jednorazowe, niepowtarzalne wydania, lecz gazety (po raz pierwszy użyto tej nazwy), o pewnym „nakładzie”. Treść miały najrozmaitszą — rola się w nich od ploteczek, złośliwych paszkwilów i przypóchlebnych dytyrambów. Pierwsze gazety drukowane zaczęły ukazywać się dopiero pod koniec XVI stulecia.

Matury rozpoczęte

Wczoraj w Poznaniu we wszystkich liceach ogólnokształcących rozpoczęły się egzaminy maturalne. W pięknie udekorowanych salach szkolnych zebrała się młodzież przystępująca do końcowych egzaminów, by wykazać się nabytym opanowaniem wiedzy i zrozumieniem zadań młodego obywatela Polski Ludowej.

Zajrzyjmy do jednego z liceów, w którym odbywa się egzamin.

Skupienie i powaga malują się na twarzach młodzieży w szkole TPD nr 1. Bez strachu i nerwowości piszą maturalni abiturienti swe prace. Nie dziwnego. Przygotowali się starannie.

Jakże inna niż przed wojną jest sytuacja młodzieży kończącej szkołę średnią! Nie stoi przed nią beznadziejny problem: co będzie dalej? Nasi maturzyści mają zapewnioną przyszłość. Większość z nich pójdzie do szkół wyższych, inni rozpoczną pracę zawodową.

Trzeba nam przecież jak najczęściej ręką i umysłem do pracy nad realizacją gigantycznych zadań budownictwa socjalistycznego. (R. Cz.)

O społecznym księgarzu i jego stałych klientach

Nie jeden kolporter zakładowy może poznać wyniki pracy Feliksowi Pakule. W Zarządzie Energetycznym obsługuje on blisko 200 pracowników, wśród których zdołał już pozyskać przeszło 100 stałych odbiorców. Nie trzeba nawet do nich chodzić z książką — sami pilnują kolportera.

Nasz przewodniczący Rady Zakładowej — to jeden z najlepszych moich odbiorców — mówi o czytelnikach. — Każdego miesiąca kupuje u mnie książkę za 100, a czasem i więcej złotych. Do przodujących czytelników należą również: Jerzy Weychman, Józef Kłosinek, Halina Maciejewska, Barbara Wojciechowska, Eugeniusz Begier i Czesława Petrasowa.

Dzielny kolporter pokazuje spis sprzedanych tomów. — Najwięcej jest z literatury pięknej. Obserwuje jednak wzrost zainteresowania literaturą społeczno-polityczną, która sięga już 40 proc.

całości sprzedawanych książek.

— W jaki sposób doszłście do takich wyników? — pytam.

Pakuła namyśla się długo. — Nie było to łatwe. Kiedy przed rokiem obejmowałem funkcję kolportera, nie wiedziałem od czego zacząć, ani jak prowadzić agitację. To też dawniej sprzedawałem miesięcznie zaledwie połowę tego co dziś. Obecnie przeprowadzam krótkie odprawy na temat czytelnictwa z przewodniczącymi grup związkowych, staram się też podejść do każdego pracownika.

Ważną czynnością kolportera zakładowego jest informowanie czytelników o książkach i ich autorach. W tym względzie kolporter spełnia, obok funkcji społecznej, również niezmiernie ważną rolę wychowawczą, wpływając nie tylko na ilość czytelników, ale i na poziom czytelnictwa. Liczba 40 proc. sprzedawanych przez Pakulę książek o tematyce społecznej i politycznej mówi sama za siebie.

Aby dobrze zapropagować książkę, trzeba ją choćby pobieżnie znać — stwierdza nasz rozmówca. — Nie zaniedbuję też żadnej okazji, by przeczytać recenzje i omówienia nowych książek, często korzystam również z informacji udzielanych mi chętnie przez księgarzy z rozdziału przy ul. Ratajczaka.

Feliksowi Pakule życzymy, by w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy” osiągnął dalsze sukcesy w upowszechnianiu czytelnictwa.

(K. R.)

Wczasy turystyczno-krajoznawcze coraz popularniejsze

Coraz bardziej popularną formą wypoczynku ludzi pracy stają się wczasy turystyczno-krajoznawcze, wędrówki oraz organizowane przez PTT-K wczasy w schroniskach górskich i innych obiektach turystycznych. W roku ubiegłym we wszelkiego rodzaju wycieczkach uczestniczyło ponad pół miliona ludzi. O szerokim umasowieniu turystyki górskiej świadczy m. in. fakt zdobycia przez uczestników wycieczek przeszło 20 tysięcy górskich odznak turystycznych.

Tegoroczny plan wczasów turystycznych, organizowanych wspólnie przez FWP i PTT-K w najpiękniejszych zakątkach kraju — w górach, nad morzem, na Pojezierzu Mazurskim, przewiduje udział około 10 tysięcy uczestników w kilkunastu turnusach, trwających od 10 dni do 2 tygodni.

Na Woźnańsko Dońskim Kanale im. W. I. Lenina żegluga trwa w całej pełni. Holowniki przeprowadzają barki z ładunkami.

Na zdjęciu: u wejścia na Morze Cymańskie.

Fot — CAF

Z wystaw poznańskich

Oceniamy prace plastyków-amatorów

Ciekawy i godny zwiedzenia pokaz prac plastycznych zorganizowała ostatnio Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Poznaniu. Jest nim III Związkowa Wojewódzka Wystawa Prac Plastyków — Amatorów, urządzona w małej sali Izby Rzemieślniczej przy al. Juliana Marchlewskiego.

Wśród 111 sumiennie wyselekcjonowanych tworzyw plastycznych, w przeważającej mierze rysunków i akwarel, znajdujemy kilkanaście prac, które dla samego wysokiego poziomu artystycznego i niełatwej opanowanej techniki malarskiej zasługują na szczere słowa uznania. Rzecz jasna, że nie można tu stosować takich samych kryteriów, jakie obowiązują przy ocenie prac plastyków zawodowych — otuchą napelnia jednak fakt, że niektórzy z wystawiających amatorów doszli do obiecujących wyników w opanowaniu trudnej sztuki rysowania, komponowania obrazu, podpatrywania natury i odtwarzania jej form i barw, a wreszcie do zadowalającej już biegłości technicznej. Niejedne z wystawionych prac niewiele ustępują tworzywom oglądanym na wystawach członków Polskiego Związku Artystów Plastyków.

Do najdojrzalszych prac, wystawionych przez amatorów, należą dobre rysunki i przyjemne w kolorze akwarele Zbigniewa Janowicza, Włodzimierza Wojciechowskiego i Łucjana Rabskiego.

Poprawna w ujęciu i kolorystycznym rozwiązaniu jest przede wszystkim „Gazownia” — Janowicza. Trzy dalsze akwarele tego obiecującego adepta sztuki plastycznej — „Poznań jesienią”, „Ulica w Muszynie” i „Zabytkowa cerkiewka w Tylczu” — są bardzo przyjemne, lecz zyskałyby wiele na wartości, gdyby pierwsze plany potraktowane w nich były bardziej zdecydowanie. Nazbyt łagodny kolor zasnawa pracę pastelowo-słodką i niepożądaną w akwareli mgiełką. Na uznanie zasługuje czysty i laserunkowy sposób nakładania farb — nieodłączny dla tej trudnej techniki malarskiej.

Podobne zalety, lecz równocześnie i wady, charakteryzują dwie prace Wojciechowskiego — „Zamek w Olsztynie” i „Park”. Szczególnie ostatnia akwarela utrzymana jest w stanowczo za jasnych tonacjach i sprawia wrażenie, że Wojciechowski obawia się umiarkowanych

kontrastów kolorystycznych, niezbędnych dla wykazania w obrazie głębi.

Łucjan Rabski próbuje sił w różnych technikach malarskich. Jego akwarela „Z okolic Śremu” należy do lepszych obrazów, a niewielki olej „Prządka”, potraktowany dość szkicowo i lapidarnie, gra świetnie zestawionymi barwami. Inne natomiast tworzywa, malowane wprawdzie z rozmachem, są znacznie słabsze i rażą nie tylko błędami kompozycyjnymi, lecz również rysunkowymi.

Tym najbardziej obiecującym amatorom-plastykom nie dotrzymują kroku inni wystawcy. Widać z nich, że młodzi miłośnicy sztuk plastycznych gorączkowo szukają właściwego sposobu wypowiedziania się, lecz dla usprawnienia ręki i wyostrenia spojrzenia, jak również dla zdobycia wprawy w rozróżnianiu i zestawianiu bogactw tonacji barw trzeba wiele jeszcze pracy i upartych ćwiczeń.

Dobre w rysunku, lecz niezadowolające w kolorze są akwarele Władysława Sagana. Zbyt wiele w nich przesłodzonych, pastelowych tonów, przetwarzających do brzo wybrane motywy krajoobrazowe w cukiernicę z bombonier. Inne jego prace są twarde, nienaturalnie kontrastowe i dlatego płaskie. Również oleje nie nadają się jeszcze do wystawiania. W tych ostatnich trzeba zmienić tematykę — dziki w lesie i bażanty na tokowiskach nazbyt przypominają banalne oleodruki z końca ubiegłego wieku.

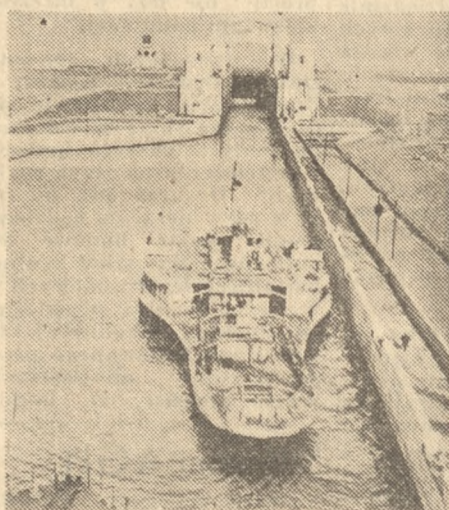
Rozmaitymi technikami maluje także Wiktor Jaśkiewicz. Pasterle są, niestety, nieudane. Nie ma w nich rozmachu, głębi i owej miękkości, jaką daje kredka w rękach wytrawnego pastelisty. Jedna tylko „Kwitnąca grusza” może w pewnej mierze zaspokoić skromne wymagania, lecz i jej brak zdecydowanego wyrazu. Poprawniejszą są akwarele, a zwłaszcza mały szkic „W domu wczasowym”, w którym prostymi środkami oddał Jaśkiewicz nastrój panujący w świetlicy wczasowej. Najbardziej obiecujące są oleje, z których „Martwa natura z dzbankiem” kryje w sobie zawiązek poprawnego dzieła.

Z dalszych prac zasługują na wzmiankę: niezłe rysunki Ludwika Płosickiego, subtelne i bardzo miłe ilustracje do bajek — Jerzego Schmidta, w których obok dobrego już opanowania rysunku ujawniają się pewne osiągnięcia w przyswojeniu sobie umiejętności operowania róż-

nymi fakturami graficznymi, i dalej sumienne studia rysunkowe B. Promińskiego, kompozycje satyryczne Stanisława Zenklera oraz prace Ryszarda Tomczaka.

W sumie wystawa należy do imprez udanych i stojących na zadowalająco wysokim poziomie artystycznym.

TADEUSZ PASIKOWSKI



Wspaniale rozwija się życie muzyczne na Ziemi Lubuskiej

Oprócz szkół muzycznych w Zielonej Górze i Gorzowie, w miastach, miasteczkach i gromadach Ziemi Lubuskiej istnieją liczne ogniska muzyczne.

Do najlepiej pracujących należą ogniska w Głogowie, Dąbrowie, pow. Międzyrzecz i w Świebodzinie.

Ognisko w Głogowie posiada klasy: fortepianową, skrzypcową, akordeonową i śpiewu solowego. Wielu członków ogniska skierowano na wyższe studia, np. ob. Mariana Korzeniowskiego do Wyższej Szkoły Operowej w Poznaniu oraz kilka osób do średnich szkół muzycznych w Gdańsku, Wrocławiu i innych miastach. Członkowie ogniska biorą czynny udział w szerzeniu kultury muzycznej w licznych spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i gromadach indywidualnych powiatu głogowskiego.

W województwie zielonogórskim zorganizowano niedawno 6 dalszych ognisk muzycznych, m. in. w Nowej Soli, Witnicy, pow. Gorzów i w Żarach.

Ogniskom tym przydzielono lokale, zaopatrzone je w odpowiednią ilość instrumentów muzycznych i personel pedagogiczny. Ogniska te będą ściśle współpracowały ze świetlicami, organizując w nich sekcje muzyczne i chórne.

Ożywiona działalność przejawia również szkoła muzyczna w Gorzowie, której uczniowie biorą udział we wszystkich akademiach, imprezach artystycznych, organizując pisy itp. Ostatnio przy udziale uczniów z Liceum Pedagogicznego powstał przy tej szkole 150-osobowy chór i orkiestra.

Właściwy stosunek do prób kulackiego sabotażu pozwoli zlikwidować zaległości podatkowe w gminie Kotlin

W walce o wykonanie obowiązków wsi wobec państwa nie docenia się często nader istotnego czynnika, jakim niewątpliwie jest spłata należności finansowych. Skup ziemniaków, mleka, zboża, czy też żywności przesłania niejednokrotnie aktywistom gminnym i gromadzkim zagadnienie podatku gruntowego. A przecież regularne spłacanie przez wieś podatku jest tak samo ważne, jak wywiązywanie się z obowiązkowych dostaw produktów rolnych. Wiemy, że zaległości podatkowe z lat ubiegłych oraz I i II raty bieżącego roku są jeszcze w naszym województwie dość wysokie.

Jeśli chodzi o konkretne przykłady to w jednej tylko gminie Kotlin (pow. Jarocin) zaległości z lat 1951 i 1952 wynoszą 1256 tysięcy złotych, a plan I półrocza br. wykonano tam zaledwie w 56 proc. Największe zaległości posiadają gromady: Kurcew (35,5 proc. planu) i Racenów — 35,4 proc. Przodują natomiast gromady: Kotlin — 94,6 proc. wykonania planu, Staboszew — 86,4 proc. i Wola Książęca — 81,3 proc.

Wykonanie planów finansowych zależne jest w głównej mierze od postawy aktywów wobec opornych kulaków, którzy najczęściej zalegają z wpłatami.

Tak np. w gromadzie Wola Książęca kulak Michał Sipiak nie tylko sam nie wykonywał obowiązków wobec państwa, ale agitował innych mieszkańców gromady przeciw płaceniu podatków. Ukaranie opornego kulaka oczyściło atmosferę w gromadzie, która z końcowego miejsca we wpłatach wyszła na jedno z pierwszych w gminie.

Kulaków pokroju Michała Sipiaka, złośliwie sabotażujących zarządzenia władzy ludowej znajduje się w gminie Kotlin więcej. Taki np. Jakub Grześkowiak z Fabianowa zalega z 12.600 zł za rok ubiegły i 7.400 złotych za należności podatkowe I półrocza br. Poza tym posiada on zaległości w obowiązkowej dostawie zboża i ziemniaków. Poważne zaległości podatkowe figurują na koncie kulaków: Franciszka Biskupskiego z Lubini Małej — (14.756 zł) i Józefa Kłapczarka (14.420 zł). Kulak na 36 ha — Wincenty Idziorek z Wilczy zalega z wpłatą podatku gruntowego za rok 1952 — 14.600 zł i za rok bieżący — 14.748 zł. Podobnie duże sumy obciążają kulaka (35,5 ha) Franciszka Walkiewicza z Wysogotówka. Nieugięta postawa aparatu rad narodowych i sołtysów wobec prób kulaków wymigiwania się — oto droga do wyrównania zaległości.

Z drugiej strony aktyw gromadzki powinien szerzej wyjaśniać chłopom potrzebę wykonywania obowiązków wobec państwa. Przede wszystkim zaś niektórzy spośród aktywistów muszą, i to jak najprędzej, sami uregulować w pełni swe zaległości finansowe.

Myślimy tu o radnym GRN Stanisławie Skowronskim z Twardowa, sołtysie Macieju Żoku z Orpiszewa, Józefie Gendku — sołtysie gromady Wysogotówek, Kołodziejczaku z Wyszek i Antonim Pawliku z Magnuszew. Pewne zaległości podatkowe posiadają również przesiłki gromadzkich ZSCh: Bronisław Kwiatkowski z Wyszek i Adam Terakowski z Woli Książęcej.

Plan to nie tylko produkcja, w planie ujęte są również i wpływy z tytułu świadczeń wsi.

Pamiętać o tym powinni w swej pracy wszyscy aktywiści gminni i gromadzcy, kierując się zasadą — plan to żelazne prawo — plan musi być wykonany. (M)

Groby z początku epoki brązu

Muzeum Archeologiczne w Poznaniu przystąpiło w bieżącym miesiącu do prac wykopaliskowych, w ramach „Badań nad początkami państwa polskiego”. Badania przeprowadza się obecnie w Małych Łękach, w powiecie kościańskim, gdzie rozpoczęto rozkopywanie jednej z czterech mogił (kurhanów) zachowanych do tej pory z początku epoki brązu, z czasów między 1700 a 1500 r. przed naszą erą. Groby te zostały usypane dla starszyzny rodowej. Główne ich siedziby znajdowały się na Śląsku, w Czechach, środkowych Niemczech — Saksonii i Turynii.

W połowie XIX wieku było tych mogił w Małych Łękach 11, umiejscowionych w jednym rzędzie. Z biegiem czasu siedem z nich zostało zniszczonych, a jedna rozkopana przed wojną.

Badania uczonych poznańskich obejmą szeroki zasięg terytorialny i zakończone zostaną w połowie września br. (U. P.)

Listy i odpowiedzi

Emeryci czekają

Jestem emerytką Państwowych Zakładów Ubezpieczeń Wzajemnych. Z niewiadomych przyczyn do dnia dzisiejszego emeryci PZUW nie otrzymali wyrównania należnego im z tytułu uchwały Rządu z

Prosimy o sklep z pieczywem

W marcu zlikwidowano piekarnię przy ul. Mostowej 26. Dotychczas na jej miejscu nie uruchomiono sklepu z pieczywem ani PSS, ani też MHD. W piekarni zaopatrywali się w pieczywo mieszkańcy Mińkowa, Kobylepola i Malty, którzy dojeżdżają do pracy trolleybusami i autobusami. Dobrze by było, aby Prezydium MRN zainteresowało się tą sprawą i poleciło uruchomienie wspomnianej placówki. (1024)

W imieniu dojeżdżających
Leokadia Pokorna

dnia 3. 1. 1953 roku. Emeryturę otrzymujemy w takiej samej wysokości, jak w roku 1952. Na nasze interwencje centrala dała nam informacje niejasne. Emerytura za mój nie wypłacono nam do tej pory, motywując tym, że wypłacać będzie ją ZUS. Proszę o interwencję, gdyż załatwienie sprawy przez PZUW jest dla nas krywdzące, wielu z nas nie pracuje już zarobkowo i emerytura jest podstawą utrzymania. (1001)

J. Niklewicz

Instytucje wyjaśniają

W związku z artykułem o likwidacji apteki w Obornikach Oddział Wojewódzki CAS wyjaśnia, iż opracowując w roku 1951 plan sieci aptek, postanowiono w Obornikach zorganizować jedną, centralnie położoną aptekę o dużej przepustowości. Wobec niemożności uzyskania odpowiedniego lokalu w śródmieściu (Apteka Społeczna nr 82 absolutnie nie odpowiada wymogom stawianym przez Min. Zdrowia), po dokładnej lustracji terenu, w porozumieniu z Prezydium PRN, KM PZPR i Prezydium

Odpowiadamy Czytelnikom

Stanisław W., Poznań. — Nie znając adresu Pana i nazwiska administratora — interweniować nie możemy. Prosimy zatem o nadesłanie nam tych danych. (959)

K. Jesionek. — Celem uniknięcia wysokich kosztów transportu resztek kamieni do odległej składnicy, Prezydium MRN zamierza zużyć leżący materiał do naprawy pobliskich ulic. Rozpoczęcie pracy uzależnione jest od uruchomienia kredytów. (638)

Z. Zieliński. — Biorąc pod uwagę niedostateczne zaopatrzenie dzielnic Grunwald w warzywa i nabiał, Prezydium MRN poleciło PSS uruchomienie sklepu warzywno-owo-warstewskiego i nabiałowo-drobiarskiego przy ul. Niecałej. Niezależnie od tego w najbliższych dniach uruchomione zostaną stragany warzywno-owo-warstewskie. (751)

WRN Wydział Zdrowia — Oddział Wojewódzki Centrali Aptek Społecznych postanowił zlikwidować Aptekę nr 82 i utrzymać Aptekę nr 168, położoną na krańcu miasta, w gmachu Ośrodka Zdrowia, przystosowaną do całkowitego do przejęcia czynności apteki mającej ulec likwidacji. Apteka ta, jako dwumianowa, czynna będzie bez przerwy od godz. 8 do 20. Dodać należy, iż wiele medykamentów typowych nabyć będzie można również w dwóch drogeriach, znajdujących się przy rynku. (619)

